

# Indyjski wzrost

#Lotnictwo cywilne 2 stycznia 2011

**Pierwsze dane o indyjskim ruchu lotniczym za 2010 wskazują, że liczba przewiezionych pasażerów mogła wzrosnąć o ponad 16%. Problemem stają się jednak wzrastające ceny paliw.**

Boeing 737-700 indyjskiej Jet Airways / Zdjęcie: Rick Schlamp

Kryzys branży lotniczej dotknął indyjskich przewoźników równie silnie, co w innych regionach świata. Także na subkontynencie podjęto drastyczne środki oszczędnościowe, doszło również do zaciętej walki konkurencyjnej. Dla większości linii lotniczych to już jednak przeszłość.

W odróżnieniu od powolnie odbudowujących się gospodarek krajów europejskich czy USA, Indie w 2010 osiągnęły imponujący wzrost, szacowany obecnie aż na 8,75%. Przełożyło się to natychmiast na gwałtowne zwiększenie ruchu lotniczego.

Między styczniem a listopadem ubiegłego roku, indyjscy przewoźnicy obsłużyli o 16,2% pasażerów więcej, niż w analogicznym okresie 2009. Jeżeli wskaźnik ten utrzymał się w całym 2010, będzie to oznaczać przewiezienie ponad 52 mln osób. Jeszcze większy wzrost zanotowano odnośnie towarów - aż o prawie 27%. Wszystko przy zaledwie 3% więcej lotów, co wskazuje na znaczne zmniejszenie kosztów własnych.

W rozpoczętym właśnie roku ten pozytywny trend powinien się utrzymać. Miejscowi analitycy przewidują, że z usług indyjskich linii lotniczych skorzysta ok. 60 mln osób.

Dynamiczny rozwój przewozów pasażerskich i towarowych wynika nie tylko z poprawy koniunktury gospodarczej, ale również z intensywnej ekspansji na liniach bliskowschodnich. Ten lukratywny rynek przez długi czas był zmonopolizowany przez państwową Air India. Od kilku lat musi ona jednak konkurować z nowymi przewoźnikami. Prywatna Jet Airways lata już regularnie do Manamy, Ad-Dauhy, Abu Dhabi, Dubaju, Szardży, Kuwejtu, Maskatu i trzech miast Arabii Saudyjskiej: Rijadu, Dżuddy i Dammamu. King Fisher zaczął natomiast w ubiegłym roku obsługiwać połączenia z Bombaju i Delhi do Dubaju. W najbliższym czasie do tego grona powinny dołączyć Spice Jet i IndiGo.

Przedstawiciele indyjskich przewoźników ostrzegają jednak, że intensywny rozwój sektora lotniczego jest poważnie zagrożony. Powodem jest wzrost cen paliw. Już teraz baryłka ropy Brent (spod dna Morza Północnego) na giełdzie w Londynie nieznacznie przekroczyła poziom 90 USD. Lepsza ropa arabska, którą handluje się na giełdzie w Nowym Jorku, jest nieco droższa. Mimo, że tworzy to istotne wyzwanie dla linii

lotniczych, większość analityków uspokaja, że powrót do wyjątkowo wysokich cen z 2008, przekraczających znacznie 100 USD za baryłkę, jest bardzo mało prawdopodobny (zobacz: [Lotnictwo na minusie](#)).



*Boeing 737-700 indyjskiej Jet Airways  
/ Zdjęcie: Rick Schlamp*

Kryzys branży lotniczej dotknął indyjskich przewoźników równie silnie, co w innych regionach świata. Także na subkontynencie podjęto drastyczne środki oszczędnościowe, doszło również do zaciętej walki konkurencyjnej. Dla większości linii lotniczych to już jednak przeszłość.

W odróżnieniu od powolnie odbudowujących się gospodarek krajów europejskich czy USA, Indie w 2010 osiągnęły imponujący wzrost, szacowany obecnie aż na 8,75%. Przełożyło się to natychmiast na gwałtowne zwiększenie ruchu lotniczego.

Między styczniem a listopadem ubiegłego roku, indyjscy przewoźnicy obsłużyli o 16,2% pasażerów więcej, niż w analogicznym okresie 2009. Jeżeli wskaźnik ten utrzymał się w całym 2010, będzie to oznaczać przewiezienie ponad 52 mln osób. Jeszcze większy wzrost zanotowano odnośnie towarów - aż o prawie 27%. Wszystko przy zaledwie 3% więcej lotów, co wskazuje na znaczne zmniejszenie kosztów własnych.

W rozpoczętym właśnie roku ten pozytywny trend powinien się utrzymać. Miejscowi analitycy przewidują, że z usług indyjskich linii lotniczych skorzysta ok. 60 mln osób.

Dynamiczny rozwój przewozów pasażerskich i towarowych wynika nie tylko z poprawy koniunktury gospodarczej, ale również z intensywnej ekspansji na liniach bliskowschodnich. Ten lukratywny rynek przez długi czas był zmonopolizowany przez państwową Air India. Od kilku lat musi ona jednak konkurować z nowymi przewoźnikami. Prywatna Jet Airways lata już regularnie do Manamy, Ad-Dauhy, Abu Dhabi, Dubaju, Szardży, Kuwejtu, Maskatu i trzech miast Arabii Saudyjskiej: Rijadu, Dżuddy i Dammamu. King Fisher zaczął natomiast w ubiegłym roku obsługiwać

połączenia z Bombaju i Delhi do Dubaju. W najbliższym czasie do tego grona powinny dołączyć Spice Jet i IndiGo.

Przedstawiciele indyjskich przewoźników ostrzegają jednak, że intensywny rozwój sektora lotniczego jest poważnie zagrożony. Powodem jest wzrost cen paliw. Już teraz baryłka ropy Brent (spod dna Morza Północnego) na giełdzie w Londynie nieznacznie przekroczyła poziom 90 USD. Lepsza ropa arabska, którą handluje się na giełdzie w Nowym Jorku, jest nieco droższa. Mimo, że tworzy to istotne wyzwanie dla linii lotniczych, większość analityków uspokaja, że powrót do wyjątkowo wysokich cen z 2008, przekraczających znacznie 100 USD za baryłkę, jest bardzo mało prawdopodobny (zobacz: [Lotnictwo na minusie](#)).

Powiązane wiadomości

[Indyjski wzrost \(2011-01-02\)](#)

[Lotnictwo na minusie \(2008-06-03\)](#)

[Rynek lotniczy 2026 \(2008-02-07\)](#)

[3800 samolotów regionalnych w 10 lat \(2007-12-13\)](#)

---

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o